



PAŃ
JÓWIAŁSKI

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI OPOLSKIEJ

DYREKTOR
EDWARD
SZYKSZANIA

*

KIEROWNIK
ARTYSTYCZNY

SZYMON
SZURMIEJ

*

INSPICJENT: KRYSZYNA ŻULKWA

SUFLER: EUGENIA HELLEŃSKA

KIEROWNIK TECHNICZNY: TADEUSZ POKROWSKI

ŚWIATŁO: ANTONI NIEDZIELA

BRYGADIER SCENY: TADEUSZ SZATKOWSKI

KIER. PRAC. KRAWIECKIEJ: HENRYKA KOZŁOWSKA

PERUKI: AUGUSTYŃ JAMBOR

KIER. PRAC. STOLARSKIEJ: STANISŁAW STALMACH

„PAN JOWIALSKI“

ALEKSANDRA FREDRY

Państwowy Teatr Ziemi Opolskiej ma w swoim dziesięcioletnim dorobku parę inscenizacji komedii fredrowskich. Po wystawionych w początkowym okresie „Zemście“ i „Ślubach panińskich“ (szczytowe osiągnięcia w twórczości Fredry) przed dwoma laty pokazaliśmy naszej publiczności „Męża i żonę“ — zjadliwą satyrę na moralność arystokratycznego światka polskiego z pierwszej połowy XIX wieku. Obecnie występujemy z nową komedią tego wspaniałego pisarza, która również należy do czołowych pozycji jego twórczości — z „Panem Jowialskim“.

Komedie Aleksandra Fredry zaliczamy dziś do najwspanialszych tradycji naszej postępowej literatury dramatycznej, jakkolwiek Fredro w swoich zapatrywaniach daleki był od rewolucyjnej postawy współczesnych mu romantyków i od rozgrywających się wokół niego wydarzeń historycznych. Bo przypomnijmy sobie, że żył on w latach 1793 — 1876, a więc w okresie wyjątkowo nasyconym polskimi ruchami społeczno-niepodległościowymi. Przeżywa kampanię Napoleona 1812 r., w której bierze udział jako młodziutki oficer, później na dojrzały już jego wiek przypada powstanie listopadowe w 1831 r., w 1848 r. przewala się przez rodziną jego Galicję Wiosna Ludów i wreszcie w 1863 r. wybucha powstanie styczniowe. W ciągu tych wielu dziesiątek lat fredrowskiego żywota zachodzą zasadnicze przemiany w układzie sił społecznych i warunków ekonomicznych: rozpada się gmach feudalizmu, a na jego gruzach rośnie i krzepnie kapitalizm. Ścierają się ostro prądy literackie, a w walce o swobodę odczuwania i wolności człowieka — rozkwita w latach 1830-tych wspaniała, żarliwa literatura romantyczna.

Próżno byśmy szukali w twórczości Aleksandra Fredry powiązania z odłamek Polaków walczących o postęp i wolność. Jako syn zamożnej rodziny szlacheckiej (która w 1822 r. otrzymała tytuł hrabiowski) był przez całe życie szlachcicem-ziemnianinem z krwi i kości i zbyt wiele interesów wiązało go z jego klasą, by chciał z nią zerwać. Do tego dodajmy, iż całe swe życie spędził Fredro w Galicji, w której za jego młodości panował zastój kulturalny, a w jej życiu politycznym decydującą rolę odgrywało bogate ziemiaństwo skłaniające się w obronie swych przywilejów do ugodowej polityki z austriackim zaborcą.

Dlaczego więc komedie Aleksandra Fredry, szlachcica-arystokraty, konserwatysty przywiązane do nienaruszalnych swobód szlacheckich — zaliczamy dziś do skarbnicy naszych najlepszych tradycji literackich i teatralnych?

ALEKSANDER FREDRO

PAN JOWIALSKI

KOMEDIA W CZTERECH AKTACH

O S O B Y

PAN JOWIALSKI

— WINCENY CZERSKI

PANI JOWIALSKA

— ROMAN HUBCZEŃKO

SZAMBELAN JOWIALSKI, ich syn

— MARIA TYLCZYŃSKA

SZAMBELANOWA, jego żona

— WITOLD LISOWSKI

HELENA, córka szambelana z pierwszego małżeństwa

— DOROTA DWORZYŃSKA

JANUSZ

— DAGNY ROSE

LUDMIR

— JERZY GÓRNY

WIKTOR

— JANUSZ MIRCZEWSKI

LOKAJ

— JANUSZ NOWAK

— * * *

RZECZ DZIEJE SIĘ NA WSI W DOMU PANA JOWIALSKIEGO

REŻYSER: MIECZYŚLAW GÓRKIEWICZ

KIEROWNIK LITERACKI: KRYSZYNA KONOPACKA-CSALA

ASYSTENT REŻYSERA: DOROTA DWORZYŃSKA

KOSTIUMY: HENRYKA KOZŁOWSKA

KIEROWNIK ARTYSTYCZNY

SZYMON SZURMIEJ

Bo Fredro był realistą. Bo jego sztuki są wspaniałą arystokratyczną ilustracją i uzupełnieniem naszej wiedzy o jego epoce. Bo malował swoje własne środowisko szlacheckie z wszystkimi jego śmiesznościami i błędami, na które patrzył wprawdzie trochę pobłażliwie, ale nie mniej złośliwie je ośmieszał. Ukazywał warcholstwo, hipokryzję, snobizm, wygodnictwo i pogoń za pieniądzem, na które my dzisiaj patrzymy ostrzej i surowiej, niż on on sam to może zamierzył. Dzięki wspaniałemu talentowi pisarza obiektywna wymowa realizmu jego komedii stała się niezależna od jego własnej ideologii.

„Pan Jowialski” należy do nielicznych utworów Fredry pisanych prozą. Komedja ta powstała w 1832 r., lecz darmo szukalibyśmy w niej echa klęski powstania listopadowego. Jest tu jednak ostra satyra społeczna, atakująca filisterstwo i zacofanie galicyjskiej szlachty. Z wyjątkiem pary gospodarzy domu, starszków Jowialskich, których autor traktuje z wyraźną sympatią—wszyscy inni padli ofiarą fredrowskiej złośliwej ironii. Kpi sobie Fredro nie tylko z safandudy Szambelana, nie tylko z zarozumiałej i ograniczonej Szambelanowej i z pretensjonalnie romansowej a głupiutkiej Heleny, ale ośmiesza nawet głównego „amanta” — Ludmira. Pefen reformatorskich porywów młodzieniec, szukający początkowo ludowej prostoty i pragnący oddać się bez reszty swej sztuce bardzo szybko rezygnuje z tych szlachetnych zamiarów i wybiera wygodne, a dostatnie życie u boku posażnej panny.

Oprócz satyry na wygodnictwo ziemiaństwa i pustą frazologię austriackich mężów stanu, na ceremoniał austriackiego dworu (zabawa w dwór sułtana) znajdujemy w „Panu Jowialskim” atak na przesadną romantyczność uczuć. Nie jest to w twórczości Fredry atak odosobnionv, bo np. i w „Ślubach panieńskich” (Albin) i w „Panu Geldhabie” (Flora) ośmiesza Fredro romantyczny kierunek literacki. U podłoża tej niesłusznej krytyki leży wspomniany już na wstępie fakt odsunięcia się Galicji od ówczesnych problemów nurtujących polskie życie kulturalne. Najgorętsze spory romantyków z pseudoklasykami i najwybitniejsze osiągnięcia literatury romantycznej ogniskują się wówczas w Warszawie i Wilnie. Do szlacheckich majątków galicyjskich docierają one w formie spaczonyj, to też nic dziwnego, że odosobniony Fredro pod pojęciem „romantyzmu” widzi raczej cikliwy, pretensjonalny sentymentalizm i ten właśnie obiera sobie za obiekt zjadliwej satyry. Zresztą obraz „romansowych” pańienek jest istotnie dla ówczesnej Galicji bardzo charakterystyczny, gdyż zacofanie i ograniczenie umysłowe sfer ziemiańskich w tej właśnie formie przyjmowało nowe prądy literackie.

„Pan Jowialski” godnie reprezentuje talent komediowy Aleksandra Fredry, którego nikt z polskich pisarzy dramatycznych nie przewyższył w mistrzostwie dialogu, w komiźmie sytuacji i doskonałej konstrukcji utworu.

Teatr nasz w swoim przyszłym repertuarze niejednokrotnie jeszcze powróci do twórczości tego wybitnego poety.

K. K.

ZE ZBIORÓW
Andrzeja Kausbrandta